VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI KULTURY FIZYCZNEJ, SPORTU I TURYSTYKI**
(NR 67)
z dnia 20 marca 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 67)

20 marca 2013 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki obradująca pod przewodnictwem posłów: **Ireneusza Rasia (PO)**, przewodniczącego Komisji, i **Jacka Falfusa (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– informacja Ministra Spraw Zagranicznych na temat polityki wizowej Polski w kontekście promocji turystyki a także imprez sportowych,

– rozpatrzenie odpowiedzi Ministra Sportu i Turystyki na dezyderat nr 11 w sprawie opracowania i wdrożenia programu „Otwartych przestrzeni sportowych w parkach i zieleniach miejskich w Polsce",

– rozpatrzenie odpowiedzi Ministra Sportu i Turystyki na dezyderat nr 12 w sprawie perspektyw i planów rozwoju badmintona w Polsce.

W posiedzeniu udział wzięli: **Janusz Cisek** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami, **Tomasz Półgrabski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Adam Krzesiński** sekretarz generalny Polskiego Komitetu Olimpijskiego, **Marek Krajewski** prezes zarządu Polskiego Związku Badmintona, **Bartłomiej Walas** wiceprezes Polskiej Organizacji Turystycznej.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer**, **Artur Zaniewski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Szanowni państwo, stwierdzam kworum. Witam wszystkich serdecznie, proszę o zajmowanie miejsc. Otwieram posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. W imieniu pań i panów posłów witam serdecznie zaproszonych gości, w szczególności pana ministra Tomasza Półgrabskiego, wiceministra spraw zagranicznych – pana Janusza Ciska i pana prezesa Polskiego Związku Badmintona – pana Marka Krajewskiego, pana wiceprezesa Polskiej Organizacji Turystycznej – Bartłomieja Walasa i sekretarza generalnego PKOl – Adama Krzesińskiego oraz wszystkich dyrektorów urzędów, którzy towarzyszą nam dzisiaj podczas posiedzenia.

Szanowni państwo, dzisiejszy porządek dzienny składa się z 3 punktów. W pkt I jest informacja ministra spraw zagranicznych na temat polityki wizowej Polski w kontekście promocji turystyki a także imprez sportowych. W pkt II – rozpatrzenie odpowiedzi ministra sportu i turystyki na dezyderat nr 11 w sprawie opracowania i wdrożenia programu „Otwartych przestrzeni sportowych w parkach i zieleniach miejskich w Polsce", w pkt III – rozpatrzenie odpowiedzi ministra sportu i turystyki na dezyderat nr 12 w sprawie perspektyw i planów rozwoju badmintona w Polsce. W tej chwili bardzo proszę o uwagi do porządku obrad. Pan poseł Marek Matuszewski – bardzo proszę.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie przewodniczący, sprawa jest nie cierpiąca zwłoki. Każda minuta jest ważna, bo jak wiemy, pani minister Mucha nieraz planuje różne spotkania, więc w związku z tym tak szybko już na samym początku posiedzenia Komisji chciałbym powiedzieć, że w imieniu Klubu PiS chciałbym złożyć wniosek, aby na jutrzejszym posiedzeniu Komisji Kultury

Fizycznej, Sportu i Turystyki stawiła się pani minister Mucha i wyjaśniła nam sprawę bulwersujących nagród prezesów wtedy spółki PL.2012, teraz spółki PL.2012+. Pamiętam, jak pan poseł Jan Tomaszewski w tym roku, przepraszam, rok temu zapytał panią minister w sprawie tych bulwersujących nagród. Pani minister powiedziała, że wstrzyma te nagrody. Chcemy się dowiedzieć, dlaczego tak się stało, że jednak nie wstrzymała, tylko wypłaciła. Czy może ktoś doradził pani minister? Kończąc, panie przewodniczący, jak powiedziałem, obywatele, Polacy są niesamowicie zbulwersowani tymi nagrodami i my jako Komisja musimy zająć się tą sprawą. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panie pośle, informuję pana, że na wniosek pani minister jutro odbywa się prezentacja prac nad aplikacją Krakowa jako kandydata, który startuje w wyścigu do organizacji IO w 2022 roku, Zimowych IO, w związku z tym będzie pani minister Mucha osobiście, więc…

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Tylko, żeby była przygotowana, żeby pan wprowadził taki punkt, żeby to nie było w formie pytań, tylko jako punkt.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panie pośle, ale ja panu teraz nie udzieliłem głosu, bo inaczej będzie chaos. Pan minister Półgrabski słyszał ten postulat, przekaże pani minister, pani minister będzie do państwa dyspozycji. Przecież ja panu nie zabronię pytań w sprawach bieżących, bo to jest naturalna sprawa. Pan poseł Tomasz Garbowski – bardzo proszę.

Poseł Tomasz Garbowski (SLD):

Dziękuję, panie przewodniczący. W nawiązaniu do wystąpienia pana posła Matuszewskiego apeluję do prezydium Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki o wprowadzenie dodatkowego punktu, bo w sprawach różnych to my możemy dyskutować o sprawach organizacyjnych, a nie o sprawach tak ważnych i bulwersujących dla środowiska sportowego.

Proponuję, by jutrzejsze posiedzenie uwzględniało także informację ministra sportu i turystyki na temat zasadności i celowości wypłaconych premii prezesowi spółki PL.2012 i wiceprezesowi spółki PL.2012 za lata 2008-2012. Dodatkowo drugi punkt powinien uwzględniać także nowe kontrakty dla spółki PL.2012+ i dla prezesów spółki NCS Rozliczenia i wnoszę o to, by te dwa punkty uwzględnić jutro na posiedzeniu Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki.

Przypominam szanownym koleżankom i kolegom, że w momencie, gdy dyskutowaliśmy na temat budżetu dla polskiego sportu, poseł Tadeusz Tomaszewski zapytał panią minister i przedstawicieli resortu, dlaczego w budżecie jednoznacznie były wpisane środki – 2 mln 700 tys. zł – na te premie. Pani minister stwierdziła, że jest to maksymalna kwota, którą można wypłacić i oczywiście zrobi wszystko, żeby taka kwota nie została wypłacona. I co dzisiaj mamy? Kwota 2 mln 600 tys. zł z groszami została wypłacona. Dlatego apeluję do prezydium, żeby tym się zająć, zwłaszcza że środki na sport w tym budżecie zostały ograniczone. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Uwzględniam pana wniosek. Myślę, że jest jednomyślność w prezydium, żeby jutro była taka informacja, która być może bardziej niż informacja w mediach sprecyzuje stan faktyczny. Czy w innej kwestii? Jeśli w tej kwestii, to myślę, że nie ma sensu. Panie pośle, jutro będzie ten punkt. Czy głosy pana posła Marka Matuszewskiego i Tomasza Garbowskiego nie są wystarczającym uzasadnieniem? To proszę bardzo.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Panie przewodniczący, pan powiedział, że jutro będzie punkt, jeśli oczywiście pani minister przygotuje nam materiały. Ja nie chcę spotkania dla spotkania, spotkania dla fleszy, tylko chcę rozmowy merytorycznej o działaniach pani minister, dlatego że jedna rzecz to ta, o której pani mówi, że nic nie może w tej sprawie, bo przejęła kontrakt, ale druga rzecz to ta, za którą już bezpośrednio odpowiada pani minister i chcę o tej drugiej dwa zdania. Spółka PL.2012+, również jej menadżerowie funkcjonują na zasadzie kontraktu

menadżerskiego i jak media donoszą, panowie będą otrzymywali premie za zarządzanie stratą na Stadionie Narodowym. Przyjęto, że w przyszłym roku Stadion Narodowy będzie miał stratę 21 mln zł, ale jeśli panowie doprowadzą do tego, że będzie to 19 mln zł, to z tych 2 mln zł dostaną 1/4 do podziału. Za zarządzanie stratą będzie premia. Ja wam serdecznie gratuluję i chciałbym, żeby pani minister się przygotowała, pokazała nam cały kontrakt menadżerski na spółkę PL.2012+, bo to jest jej osobiste dzieło.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Rozumiem, że pan uszczegółowił zakres zainteresowania parlamentarzystów. Ja uważam, że będzie lepiej, jeśli pani minister przedstawi więcej szczegółów ze względu na to, że dzisiaj my operujemy tylko materiałem prasowym i to dziennika, który się nie zajmuje taką wnikliwą analizą zapisów niektórych umów, tylko trochę podgrzewa te emocje. Taki jest charakter tego pisma. Co do wniosków do pracy na dzisiejszym posiedzeniu pan sekretarz generalny – bardzo proszę.

Sekretarz generalny Polskiego Komitetu Olimpijskiego Adam Krzesiński:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, mam pytanie organizacyjne. Czy w związku z pojawieniem się nowego punktu w jutrzejszym porządku dziennym spotkania Komisji ten punkt będzie rozpatrywany po punkcie, który w tej chwili jest, czy jako pierwszy? To jest bardzo istotne.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Ze względu na jakby różne charaktery tych dwóch obszarów będzie rozpatrywany w drugim punkcie i prosiłbym, żeby państwo posłowie to uszanowali. Dziękuję.

Szanowni państwo, do dzisiejszego porządku dziennego nie został zgłoszony żaden wniosek formalny, zatem stwierdzam, że Komisja przyjęła porządek dzienny. Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. W pkt I mamy informację pana ministra spraw zagranicznych na temat polityki wizowej Polski w kontekście promocji turystyki, a także imprez sportowych. Bardzo proszę, panie ministrze, oddaję panu głos.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Janusz Cisek:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, rozumiem, że materiały, które zostały przygotowane przez MSZ i wysłane do członków Komisji, dotarły i mogą stanowić podstawę do dyskusji. Dlatego teraz ograniczę się do podania kilku podstawowych faktów zawartych w przesłanym materiale.

W roku 2012 polskie urzędy konsularne wydały ogółem 1.352.789 wiz, co stanowi wzrost o 16% w porównaniu z rokiem poprzednim. Najwięcej wiz wydawały urzędy konsularne w krajach za wschodnią granicą: na Ukrainie – 642.478 wiz, co stanowi wzrost o 12%, na Białorusi – 350.697 wiz, wzrost o 17% i w Rosji – 264.195 wiz, o 23% więcej w stosunku do roku poprzedniego. Łącznie na Białorusi, Ukrainie i w Rosji wydano 1.257.000 wiz, co stanowi wzrost o około 19% w stosunku do 2011 roku. Jednocześnie jest to 90% wszystkich wiz wydanych przez urzędy konsularne na świecie.

Jeśli chodzi o poszczególne urzędy konsularne, to najwięcej wiz wydano we Lwowie – 334.973, o 16% więcej niż w poprzednim roku. W Konsulacie Generalnym RP w Kaliningradzie wydano 134.388 wiz, wzrost o 19%. Wydział konsularny ambasady w Mińsku wydał 125.470 wiz.

Jeśli chodzi o inne regiony świata, to urzędy konsularne w Chinach wydały 13.313 wiz, w Kazachstanie – 11.663, w Mołdowie – 10.893, w Turcji – 10.000, w Indiach – 6532, w Gruzji – 3269 i w Uzbekistanie – 2978 wiz.

W roku 2012 wydano 275.442 wizy krajowe i 1.077.347 wiz jednolitych Schengen. W celach turystycznych – 293.216, z czego znakomita większość, bo 271.602, przypada na Rosję, Ukrainę i Białoruś. Jest to znaczący wzrost w stosunku do 2011 roku, w którym wydano łącznie 209.168 wiz turystycznych.

Jeśli chodzi o kwestię biur podróży i sprawy, które się z tym wiążą, jeżeli chodzi o politykę realizowaną przez MSZ, to w okresie wakacyjnym 2012 roku zbankrutowało 5 biur podróży, wskutek czego pomocy w powrocie do Polski wymagało 5542 polskich turystów w 10 krajach. Dzięki doskonałej współpracy konsulatów z urzędami marszałkowskimi oraz z rezydentami wszyscy turyści zostali bezpiecznie sprowadzeni do kraju. Akcje te

wspierały wydziały konsularne ambasady RP w Bułgarii, na Cyprze, w Egipcie, w Hiszpanii, Grecji, na Kubie, w Maroku, Portugalii, Tunezji, Turcji oraz Konsulat Generalny RP w Barcelonie i w Stambule. Wiodącą rolę odegrały oczywiście także urzędy marszałkowskie. Polscy konsulowie podejmowali działania mające służyć ochronie praw poszkodowanych obywateli, a więc interwencje u miejscowych władz, organizacji turystycznych i właścicieli hoteli w celu zapewnienia godnych warunków pobytu do czasu powrotu do kraju, wyjazdy z miejsca pobytu turystów w celu koordynacji działań związanych z organizacją transportu na lotnisko, odbieranie danych liczbowych, udzielanie informacji turystom i ich rodzinom.

Proszę państwa, jeśli chodzi o ułatwienia wizowe, to odstąpiliśmy od zasady terytorialności na Białorusi oraz w stosunku do wniosków wizowych zorganizowanych grup turystycznych z wyjątkiem Kaliningradu, gdzie Konsulat Generalny z uwagi na lawinowo rosnący popyt na wizy oraz mały ruch graniczny nie jest w stanie obsługiwać turystów z innych regionów Rosji. Poza tym z zasady terytorialności zwolnione są wnioski wizowe składane z wykorzystaniem e-vouchera, wielokrotne zwiększenie liczby wydawanych wiz z okresem ważności od 1 roku do 5 lat.

Jeśli chodzi o outsourcing, to biorąc pod uwagę ograniczone zasoby kadrowe a także chcąc wyjść naprzeciw oczekiwaniom dynamicznie rosnącej liczby aplikantów, polska służba konsularna zdecydowała o wprowadzeniu na Ukrainie oraz w Rosji mechanizmu pośrednictwa w zakresie przyjmowania wniosków wizowych przy wykorzystaniu usługodawców zewnętrznych. Decyzja ma charakter strategiczny, została uznana za najbardziej optymalne rozwiązanie usprawniające. Rozbudowana sieć punktów przyjmowania wniosków wizowych – na Ukrainie jest ich 14, w Rosji 41 – umożliwia dostęp do usług wizowych bez konieczności przemierzania nierzadko dużych odległości dzielących aplikantów od urzędów. Jednocześnie dzięki uwolnieniu personelu urzędów od organizacji zadań związanych z przyjmowaniem wniosków wizowych skróceniu uległ czas oczekiwania na uzyskiwanie wizy. W rezultacie mimo konieczności ponoszenia opłaty z tytułu usługi outsourcingowej w wielu przypadkach rzeczywisty koszt realizacji wyjazdu do Polski uległ obniżeniu.

Proszę państwa, w kwestiach drażliwych może rozsądniej będzie poczekać na pytania i udzielić odpowiedzi. Jak powiadam, nie chciałbym tutaj czytać tego materiału *in extenso*. Dane wskazują po pierwsze – na bardzo duży, kilkunastoprocentowy do 20% wzrost, 20-procentowy udział wiz turystycznych w ogólnej ilości ponad 1.300.000 wiz wydawanych przez nasze konsulaty, z czego znakomita większość (w 90%) to są wizy wydawane na wschód od naszej granicy. Wreszcie wykorzystanie nowoczesnych metod, w tym outsourcingu, pozwala na przybliżenie możliwości składania wniosku przez obywatela zainteresowanego wyjazdem do Polski, a poprzez to na skrócenie czasu oczekiwania. Jest to także uzasadnione tym, że w niektórych krajach nie ma możliwości zwiększenia obsady konsularnej, która poświęciłaby czas na realizację tego rodzaju zadań ze względu na opór państwa, w którym jesteśmy akredytowani. W skrócie to byłoby to, co mieliśmy do przekazania. Oczywiście chętnie odpowiem na wszystkie pytania.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Ja bym teraz wywołał pana dyrektora Walasa, oczywiście wiceprezesa, gdyby przed pytaniami posłów mógł się ustosunkować do może nie tej informacji pana ministra spraw zagranicznych, tylko do problemów, które wynikają, jeśli chodzi o styk turystyki i promocji. Bardzo proszę.

Wiceprezes Polskiej Organizacji Turystycznej Bartłomiej Walas:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Nie ulega wątpliwości, że dla polskiej turystyki przyjazdowej polityka wizowa szczególnie z krajów ościennych po naszej wschodniej granicy jest kluczowa ze względu na to, że odzyskujemy ilościowe straty po wejściu Polski w strefę Schengen, gdzie przejazdy z tamtych rynków drastycznie spadły. Sukcesywnie, dzięki także prowadzonej modyfikowanej polityce wizowej przez MSZ, dzięki systemowi e-voucherów, o którym tutaj było wspominane, istnieje możliwość powiększenia i ułatwienia dostępu obywateli tych krajów do polskiej wizy krajowej czy też wizy Schengen.

Nakładają się na to zjawiska uboczne, które przy tym występują i wszystkie strony zdają sobie sprawę z tego, że istnieje pokątny handel wizami czy też pewną procedurą i polskie państwo próbuje się bronić przed tego typu zabiegami i wreszcie przed ceną tej wizy, bo cena tej wizy dla obywateli Rosji czy Ukrainy jest pewną barierą i oni są bardzo wrażliwi na wzrost jej kosztu. System outsourcingu ma tylu zwolenników, co przeciwników. Może troszkę przesadziłem co do równych proporcji i to nie po naszej polskiej stronie, tylko jakby tamtej. Ten system trochę uszczelnił, spowodował ewidentny wzrost mówiąc nieelegancko wydajności, przerobu polskich placówek. Tych wiz wydaje się więcej. Szczególnie Kaliningrad jest tutaj takim przykładem. Jest trochę niezadowolonych z tego powodu, bo on jakby pozwolił trochę ukrócić nieelegancki proceder, taki pokątny, przed którym naprawdę trudno się bronić. Generalnie uważamy, że w miarę możliwości kadrowych i innych prace MSZ, jeśli można sobie pozwolić na jakąś ocenę, idą w bardzo dobrym kierunku.

Pytanie: czy możemy to jeszcze usprawnić? Czy zdając sobie sprawę z tego, że nie będzie możliwości budżetowych, nowych stanowisk pracy, MSZ mogłoby popatrzeć, czy funkcjonowanie firm outsourcingowych jest efektywne i czy ewentualnie poziom ceny wizy zadowala nasze potrzeby budżetowe i jak to się ma do po prostu siły nabywczej tamtej ludności? Jest zjawisko przyjazdu do Polski wielu obywateli krajów postsowieckich nie z polską wizą. Chyba szczególnie Finlandia jest tutaj wiodąca.

W tym kontekście chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jedną sprawę. Rozumiem, że nie uzyskam na to odpowiedzi, bo to są sprawy poważne, polityczne, bilateralne, ale faktycznie rząd polski w najbliższym czasie zamierza wydać dość znaczne środki finansowe na promocję Polski w Azji. Mówię nie tylko o Chinach, ale też dzięki nowym przewoźnikom lotniczym z krajów arabskich pojawia się możliwość otwarcia rynku azjatyckiego. Rozumiem, że nasza polityka wizowa w tym zakresie będzie dość – nie chcę powiedzieć – liberalna, ale będzie przejrzysta i nie stwarzająca barier. Co prawda jeszcze kilka lat temu mieliśmy okazję spotykać się z przedstawicielami instytucji konsumenckich czy też wprost turystycznych różnych krajów arabskich, którzy wyraźnie wskazywali i żalili się, że możliwość uzyskania polskiej wizy jako wizy schengenowskiej jest dość trudna w procedurze. Tyle, panie przewodniczący. Jeśli można, dziękuję bardzo za możliwość wypowiedzi.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo panu prezesowi. Panie ministrze, mam propozycję, teraz zapytam posłów…

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Ale będę lepiej pamiętał odpowiedzi, jeśli można.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Zostało poruszonych kilka kwestii. Jeśli chodzi o liczbę wiz, to Polska wydaje więcej wiz na Wschodzie niż wszystkie państwa UE razem wzięte. Po drugie – odmów aplikacji wizowych jest poniżej 1%. Innymi słowy, jesteśmy bardzo efektywni i bardzo liberalni w zachęcaniu zarówno w celach turystycznych jak i jakichkolwiek innych do odwiedzin Polski.

Jeśli chodzi o ceny wizowe, to ceny wiz krajowych zostały zniesione. My nie pobieramy żadnych środków za wydanie tzw. wizy krajowej, natomiast cena wizy Schengen w wysokości 35 euro wynika z decyzji unijnych. Tutaj nie mamy żadnej możliwości manewru.

Jeśli chodzi o outsourcing, to jest niewątpliwie także możliwość obniżenia kosztów, bo tam wniosek kosztuje 19,5 euro. Staramy się być bardzo liberalni w związku z tym sądzimy, że spotyka się to ze zrozumieniem i przychylnością. Pamiętamy także o tym, że turyści czy osoby wizytujące ze Wschodu, o czym informowała również prasa, zostawiają poważne środki finansowe w kraju, w roku 2012 – 6,6 mld zł. Polacy, którzy nabywają pewne artykuły poza wschodnią granicą, według dostępnych danych zostawili tam

650 mln zł, a więc tutaj bilans jest dramatycznie korzystny na naszą rzecz, co uzasadnia i wspiera decyzyjnie naszą liberalną politykę wizową. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Teraz głos zabierze pan poseł Jan Tomaszewski. Bardzo proszę. Czy jeszcze ktoś z państwa? Dziękuję.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Panie przewodniczący, panowie ministrowie. Zgłaszam się z prośbą i sugestią do pana ministra w imieniu piłkarzy, klubów piłkarskich. O co mi chodzi? Nie wiem, czy to będzie możliwe, ale chodzi o to, żeby ułatwić w pewnym momencie otrzymanie wizy. To nie jest wiza turystyczna. Nazwałbym ją wizą rozpoznawczą, dlatego że kluby piłkarskie poszukują za wschodnią granicą piłkarzy, którzy – przepraszam, powiem kolokwialnie – są dużo tańsi od tych z Zachodu, a niejednokrotnie dużo lepsi, ale ich trzeba po prostu przetestować, przebadać. Jeśli klub z Polski wystąpiłby drogą mailową, żeby jakoś pomóc w szybszym otrzymaniu wizy nie turystycznej – nie wiem, jak ją nazwać, to czy będzie taka możliwość, żeby to było zrealizowane? Tutaj czas odgrywa ogromną rolę. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę o odpowiedź.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Jest taka możliwość. Wystarczy zwrócić się bezpośrednio do konsula, chociaż chciałbym zwrócić uwagę, że często dochodzi do prób interwencji u naszych posłów na rzecz załatwienia obecności rozmaitych grup sportowych. Gdy my pytamy nasze placówki, czy ktoś złożył wymagany kwestionariusz, który naprawdę daleki jest sofistykacji Einsteina, to okazuje się, że nie, że często dane są niepełne i to jest powodem, dla którego często wizy, także dla sportowców, są załatwiane nie na czas albo odmownie. Tak było z pewną grupą piłkarek z Kaliningradu, które kilkakrotnie namawialiśmy do złożenia pełnej dokumentacji. Do tego nie doszło. Chciałbym powiedzieć, że często te utyskiwania wynikają z niedopełnienia podstawowych warunków, a skoro liczby nie kłamią i można zweryfikować dane o zaledwie 1% odmów na ogromną liczbę 1.300.000 wiz, to jest niemal gwarancja, że każdy, kto dobrze wypełni aplikację i nie ma jakichkolwiek innych czynników, które uzasadniałyby odmowę, to taką wizę z pewnością dostanie.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Panie ministrze, dziękuję. Ja miałem tutaj na myśli przyspieszenie, bo tu czas naprawdę odgrywa niebagatelną rolę. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panu posłowi Janowi Tomaszewskiemu chyba chodzi o to, że np. jest zaproszenie na testy zawodnika i te czasowe wizy są wtedy istotne w tych okienkach transferowych, bo zawodnik musi przyjechać, musi być zobaczony nie tylko na taśmie wideo i tutaj panu posłowi chodzi o takie udogodnienie.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Tak jak mówię, wystarczy wniosek do konsula, który znając wagę sprawy podejmie indywidualną decyzję, natomiast tym nie sterujemy z Warszawy, żeby nie stwarzać wrażenia, że ten piłkarz nam się podoba. Później on się nie sprawdzi i pan poseł będzie miał do nas pretensje.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Zbigniew Babalski. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze. Co prawda przedmiotem dyskusji jest polityka wizowa Polski w kontekście promocji turystyki i imprez sportowych, ale być może nie na temat, jednak mimo wszystko chciałbym chociażby dotknąć pewnej kwestii. Być może nie dzisiaj będę oczekiwał odpowiedzi, ale za jakiś czas, może na piśmie. Jestem z regionu warmińsko-mazurskiego. Od pewnego czasu mamy mały ruch graniczny na części obszaru tego regionu – i z tego powodu bardzo mocno ubole-

wam – i na części regionu pomorskiego. Czy tam prowadzicie jakiś monitoring? Czy w jakiś sposób próbujecie zdefiniować, czy już w jakiś sposób widzicie, że ten ruch, skądinąd dobry, żałuję, że mimo wszystko w stopniu ograniczonym, wpływa na turystykę, na kontakty sportowe tych części położonych najbliżej obwodu kaliningradzkiego? A swoją drogą i tak zapiszę się dzisiaj do pytania i zapytam, dlaczego tylko część mojego regionu jest w tym uwzględniona. Do dzisiaj samorządy nie mogą po prostu nie mogą przejść do porządku dziennego nad tym, że jest cały obwód kaliningradzki, natomiast tutaj zostało to potraktowane wybiórczo. Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę o odpowiedź.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Panie pośle, Wysoka Komisjo. Umowa o małym ruchu granicznym została uruchomiona 28 lipca 2012 roku i zainteresowanie ze strony Rosjan jest ogromne. Można stwierdzić, że na 1 wizę, którą składa obywatel RP, jest 15 wiz składanych przez Rosjan. Przed chwilą podałem dane liczbowe dotyczące wolumenu zakupów dokonywanych w Polsce przez turystów czy ludzi zainteresowanych. Mało tego, wielu Rosjan dokonuje zakupu nieruchomości.

Jeśli chodzi o terytorium, o obszar po obu stronach granicy to jest on bardzo liberalnie powiększony umożliwiając Rosjanom dokonywanie zakupów w Gdańsku. Ceny artykułów gospodarstwa domowego i żywności w Polsce, nie mówiąc o jakości tych towarów, są niższe niż w Rosji i na Białorusi. Na Białorusi także pojawiła się turystyka zakupowa, tzn. są firmy autobusowe dedykowane zakupom. Wyjeżdżają wcześnie rano, dokonują zakupów np. w Białymstoku i wracają. Gdańsk prowadzi bardzo silną akcję promocyjną mającą na celu zachęcenie turystów do przyjazdu z okręgu kaliningradzkiego i do dokonania zakupów. To jest rzecz, która przynosi nam wymierne korzyści i mimo pewnych zastrzeżeń na początku okazała się naszym sukcesem.

Sądzę, że to co postuluje pan poseł, jeśli chodzi o terytorialny zasięg, zostało już zrealizowane z nawiązką, bo dyrektywy unijne, które mówią o tym, jak ma wyglądać umowa o małym ruchu granicznym, mówią o 30-kilometrowym pasie po obu stronach granicy. W tym przypadku mamy daleko szerszy obszar i właściwie dwa duże województwa, czyli warmińsko-mazurskie i pomorskie z Gdańskiem na czele.

Reasumując jest to korzystna polityka. Przynosi nam wymierne, ekonomiczne korzyści, a najlepszym dowodem jest próba ze strony niektórych czynników administracji lokalnej w Kaliningradzie przedstawiania tej polityki ze strony Polski w negatywnym świetle. Dlaczego? Dlatego że pieniądze wypływają z okręgu kaliningradzkiego do Polski. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję panu ministrowi. Dodatkowe pytanie – Zbigniew Babalski, potem Marek Matuszewski. Bardzo proszę.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Krótko. Panie ministrze, ja to rozumiem, bo przecież tam żyję i dokładnie znam te mechanizmy i jak działają. To, co pan powiedział, potwierdza, że jednak można, że jeśli bardzo mocno się chce, to można. Dyrektywa jest dyrektywą i znamy tę dyrektywę. Ona absolutnie ogranicza ten obszar, ale ma pan rację, to sięga dalej, poza dyrektywę i w związku z tym, panie ministrze, taka możliwość praktycznie istnieje. Ja dzisiaj nie oczekuję odpowiedzi czy zapewnienia, że być może w przyszłości uda się to poszerzyć, ale oczekiwałbym (zresztą nie tylko ja, po prostu w imieniu samorządowców i mieszkańców całego regionu Warmii i Mazur), że MSZ będzie się starało poszerzyć to na cały obszar woj. warmińsko-mazurskiego. To tyle, panie przewodniczący i nie oczekuję odpowiedzi.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę o pytanie pana posła Marka Matuszewskiego.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie ministrze, bardzo się cieszę, wtedy, gdy nasz towar, polski towar jest sprzedawany i Polacy mają z tego zysk. To bardzo dobrze, ale panie ministrze nie jest tak pięknie, jak pan mówi. Są pewne gałęzie polskiej gospodarki, przedsiębiorczości, które cierpią, bo Polacy jeżdżą do Kaliningradu, nasze służby celne są, jakie są i idzie też pewien towar do Polski. To po pierwsze.

Po drugie – panie ministrze, co prawda to nie pana resort, ale myślę, że jakąś wiedzę pan ma. Trzeba się cieszyć, gdy przyjeżdżają do nas Rosjanie porządni, przedsiębiorczy, też ci, którzy przyjeżdżają na wypoczynek, ale mniej się trzeba cieszyć, jeżeli przyjedzie mafia i wszelka inne gangsterka. Czy macie jakieś informacje o takich przypadkach? Mówię o tym chociażby w kontekście ostatniego zabójstwa w Gdańsku z niebywałym okrucieństwem, gdzie okazuje się, że człowiek, który jest o to podejrzewany, oczywiście walczył w Czeczenii. To są inne standardy, więc czy pan minister ma też wiedzę i przy swoim zachwycie, żeby to rozwijać jak najbardziej, czy nasz kraj, nasze państwo jest w stanie wyeliminować tych ze Wschodu, których byśmy nie chcieli gościć na naszej ziemi? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę o odpowiedź.

Podsekretarz stanu w MSZ Janusz Cisek:

Panie pośle, jeśli chodzi o owego Rosjanina, to on miał kartę stałego pobytu od 9 lat. Karty stałego pobytu są wydawane przez wojewodę. To nie jest atrybut MSZ.

Po drugie – oczywiście zdarzają się sytuacje, w których obywatele obu krajów dopuszczają się kontrabandy mówiąc najogólniej, ale od egzekucji prawa w tym zakresie jest służba celna. Liczby nie kłamią i to są liczby oficjalnie podane. Trzeba stwierdzić, że turyści zza wschodniej granicy przyjeżdżający do kraju pozostawili 6,6 mld zł, nasi obywatele – 650 mln zł. Oczywiście kontrabanda dotyczy papierosów, alkoholu, do pewnego stopnia benzyny, ale zakres tego doprawdy nie niweluje ogromnych korzyści ekonomicznych, jakie posiadamy z tytułu zakupów oficjalnie dokonywanych przez przeważającą liczbę uczciwych turystów, którzy chcą u nas wypocząć, skorzystać z usług, a jednocześnie dokonać zakupów tańszych i lepszych produktów.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo za odpowiedź. Czy jeszcze ktoś z państwa posłów chce zadać pytanie? Nie widzę zgłoszeń. Dziękujemy panu ministrowi oraz osobom, które panu towarzyszyły, za udział w posiedzeniu. Pewnie za jakiś czas znowu będziemy zapraszać. Dla nas ważną sprawą jest rozwijanie gałęzi gospodarczej i turystycznej, którą się zajmuje nasza Komisja. Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do pkt II – rozpatrzenie odpowiedzi ministra sportu i turystyki na dezyderat nr 11 w sprawie opracowania i wdrożenia programu „Otwartych przestrzeni sportowych w parkach i zieleniach miejskich w Polsce". Bardzo proszę – pan minister Półgrabski.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Tomasz Półgrabski:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, przedstawiliśmy naszą odpowiedź. Jest ona w kilku zdaniach. Pewnie państwo z nią się zapoznali, więc nie ma sensu, żebym ją czytał.

W tym roku nie mamy specjalnych dodatkowych środków na jakieś projekty infrastrukturalne. Przygotowaliśmy taką koncepcję rozszerzenia „Orlika", więc gdyby to nam się ułożyło i można by to sfinansować w ramach wojewódzkich programów, to byłoby to z korzyścią i byłoby to dobre rozwiązanie. Czekamy na to, co nam zaproponują urzędy marszałkowskie, jeśli chodzi o wojewódzką bazę sportową w sensie programu rozwoju infrastruktury terenowej. Przypominam, że najważniejsze projekty, czyli Orlik 2012 skończył się czy skończy się w tym roku. Obiektów, które oddamy, jest około 2600. Jeszcze kilka jest budowanych. Chcielibyśmy, żeby w tych gminach, w których nie powstały „Orliki", jednak one powstały, więc ze środków terenowych będziemy preferować te gminy, które nie mają „Orlików".

Jeszcze raz podkreślam, że mamy wybraną czy przygotowaną koncepcję rozbudowy i poszerzenia oferty „orlikowskiej" w sensie siłowni terenowych, dodatkowych boisk, które mogłyby się znaleźć przy „Orliku" i służyłyby czy właśnie oddawałoby to słowo infrastruktura terenowa, otwarte przestrzenie sportowe, ale dodatkowych środków w tym roku na to nie mamy. Na pewno będziemy to rekomendować, być może wykupimy projekt od agencji czy pracowni architektonicznej, która nam to przygotowała, natomiast w dalszych latach oczywiście będziemy wspierać tę infrastrukturę. Jeśli by były jakieś pytania, oczywiście bardzo chętnie udzielę odpowiedzi.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Pan Tomaszewski – bardzo proszę, później pan Babalski. Panie pośle Tadeuszu, proszę.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Panie przewodniczący, panie ministrze. Komisji w tym dezyderacie nie chodziło o działanie *ad hoc*. Chodziło o zwrócenie uwagi na określoną kwestię wypełnienia przestrzeni publicznej urządzeniami, które powodują aktywizację mieszkańców środowisk lokalnych. Nade wszystko zwracają uwagę na możliwość dostępu do powszechnej prostej bazy również osób w wieku starszym. Jeśli państwo twierdzicie, że nie ma środków, to oczywiście my to rozumiemy. Chodziło o to, czy państwo podzielacie zasadność przygotowania takiego projektu do tej przestrzeni publicznej. Jeśli tak, to oczywiście przyjmuje się określoną koncepcję dojścia do tego, czyli po prostu uruchamia się określoną procedurę, o której pan tam trochę wspomniał. Następnie mówimy, że dobrze, projektujemy to określonymi stopniami, np. robimy to na zasadzie pewnego wstępnego projektu w wybranym województwie lub tylko i wyłącznie najpierw w 100 miejscowościach w Polsce, czyli przeprowadzamy tzw. pilotaż. Jeśli to wszystko zafunkcjonuje, to wprowadzamy program. Ten program miałby szansę dużego powodzenia np. w finansowaniu 50:50 przez jednostki samorządu terytorialnego, ale nie tylko, bo może być tak, że są ciekawe miejsca. Np. dzisiaj już wiele placówek edukacyjnych prowadzą podmioty niepubliczne, które również mogą być zainteresowane właśnie tą infrastrukturą czy ewentualnie także kluby sportowe czy inne stowarzyszenia, które mają własne obiekty sportowe. W związku z tym tych partnerów zapewne by się znalazło i chodziłoby również o to, żeby jasno powiedzieć: ewentualnie szukaj do takiego projektu partnera publicznego typu firmy ubezpieczeniowe czy jakieś inne z tej przestrzeni biznesowej, do której zależy z dotarciem z informacją.

Z panem przewodniczącym Rasiem i panem przewodniczącym Biernatem miałem możliwość być w ubiegłym roku na Ukrainie. Tam właśnie jest realizowany bardzo ciekawy projekt dotyczący obiektów szeroko rozumianej rekreacji fizycznej w poszczególnych miejscowościach przede wszystkim jako element przeciwdziałania różnym patologiom wśród młodych ludzi. Wspierany jest również przez państwo. Kiedy my pochwaliliśmy się projektem „Orlik", to oni powiedzieli: a my też już od kilku lat realizujemy takie projekty. Nie chodzi o to, żeby naśladować, ale można prześledzić, zobaczyć, jak to tam funkcjonuje, jakie są doświadczenia i ewentualnie robić. Dlaczego? Moim zdaniem, samorządy, jak same mówią, np. wydają środki finansowe z Funduszu Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Mają różne inne środki finansowe i zapewne wsparłyby – nawet nie wiem, czy na starcie nie 40:60, tzn. 40% środków z dopłat do gier liczbowych, a 60% ze środków samorządu – tak, aby to, co z naszej strony (umownie ze strony państwa) jest inspiracją, natychmiast wprowadzi pewną kumulację poprzez tę inspirację i te środki finansowe. Wtedy samorząd w pierwszej kolejności wydaje środki na te działania, na które może pozyskać środki zewnętrzne. Jeśli ma to robić tylko i wyłącznie z własnych środków, to wiadomo, że one zawsze są w zderzeniu z innymi ważnymi sprawami, które są w samorządzie do podjęcia i dlatego też w takim horyzoncie czasowym i w takim kontekście był nasz dezyderat jako pewien problem do zagospodarowania przestrzeni publicznej.

Pan minister mówi o tym, że dodatkowo mogą funkcjonować przy „Orlikach", ale proszę pamiętać, że „Orliki" to jest przestrzeń zamknięta. Jest to ogrodzona przestrzeń tych boisk. W tej ogrodzonej przestrzeni nie ma już na tyle miejsca, żeby można było montować inne rzeczy. Jeśli byłby taki projekt, to oczywiście pozostawiałbym dobrowol-

ność sugerując m.in. umieszczenie przy tym zespole „orlikowskim", ale nie mówiłbym, że to jest jedyne miejsce. Jeśli ktoś prowadzi taką politykę w swojej gminie i chce mieć coś w różnych miejscowościach, nie tylko w jednym miejscu, to oczywiście wtedy mógłby podjąć taki program w innym miejscu, nie tylko „orlikowskim". Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Proszę bardzo – pan minister.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Panie pośle, ja już tego nie mówiłem, ale przecież mamy szereg projektów: „Blisko boisko", „Boisko wielofunkcyjne", „Orliki". Bądźmy konsekwentni i zabudowujmy tę przestrzeń. Ja tutaj bym się nie bał, że nie mamy oferty dla samorządów. Umówiliśmy się, że ewentualnie powrócimy do tych programów, jeśli będą pieniądze. Może uda się pozyskać środki na małą infrastrukturę sportową z UE. Tutaj jesteśmy aktywni i cały czas działamy. Jeśli udałoby się obudować „Orliki" w tę otwartą przestrzeń, czyli w siłownie czy w tę możliwość, by każde dziecko znalazło coś dla siebie, poćwiczyło trochę w sensie aktywności, w sensie jakichś ćwiczeń siłowych czy rekreacyjnych itd., to wydaje mi się, że jest to bardzo spójna i bardzo atrakcyjna koncepcja. Bądźmy konsekwentni. Wybudowaliśmy 2600 „Orlików" i dzisiaj tak naprawdę mamy problem z doskonałym ich zagospodarowaniem. Moim zdaniem, tam są obszary, gdzie jeszcze możemy pracować. Możemy mieć pewne zastrzeżenia do tego, jak działa „Animator". Próbujemy to zmapować, zsieciować, próbujemy to unowocześnić, próbujemy stworzyć pod to odpowiednie programy, więc wydaje mi się, że nie ma sensu taka totalna dywersyfikacja, że za chwilę będziemy wymyślać kolejny program. Postarajmy się połączyć to, co mamy. To są pana słowa: zwróćmy wreszcie uwagę na to, żeby zejść z programów „twardych", czyli infrastrukturalnych, na korzyść programów „miękkich", żeby stwarzać ofertę dla społeczeństwa i przyciągać je do aktywności fizycznej i tutaj kładłbym duży akcent.

Przypominam jeszcze, że oczywiście istnieje pewna dowolność. Jeśli mamy wojewódzkie programy rozwoju bazy sportowej, to w ramach tych programów, w ramach 33%, każdy samorząd może zgłosić dowolną koncepcję. Może to być basen, ścieżka rowerowa, sala gimnastyczna itd. Czy dzisiaj jest potrzebny kolejny program dedykowany, taki jak „Orlik"? Moim zdaniem, nie. Moim zdaniem to, co dzisiaj prezentujemy i taka oferta, jaką mamy dla samorządów, jest wystarczająca.

Przypominam jeszcze jedno. Dokończymy też programy, które rozpoczęliśmy wiele lat temu, a które jeszcze się nie skończyły. Po pierwsze – „Basen w każdej gminie", przecież nie ma jeszcze basenu w każdej gminie, przepraszam, w powiecie. Po drugie – pełnowymiarowa sala w każdej gminie. Nadal nie ma 170 pełnowymiarowych sal, czyli XXI wiek, a dzieciaki nie mają gdzie ćwiczyć. Ja bym był konsekwentny, dokończyłbym te programy, dokończył „Orlika", wrócił ewentualnie do tak uwielbianego programu „Blisko boisko" czy „Boisko wielofunkcyjne", bo podkreślam na każdym kroku, że dobrze byłoby wrócić do tego projektu.

Powtarzam, mamy koncepcję architektoniczną zabudowy tej przestrzeni publicznej. Jeśli uda się pozyskać środki z UE, a złożyliśmy pewne projekty do MRR i być może uda się też zafunkcjonować jako beneficjent systemowy, to może dojdzie do pewnej wspólnej koncepcji. Ja oczywiście nie mówię: nie. To jest bardzo ciekawy projekt czy koncepcja, ale myśmy tak to zrozumieli, tak przygotowali projekt, idziemy w tym kierunku, ale też z jakimiś ograniczeniami i z jakąś konsekwencją.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Słyszę głos *ad vocem* – pan Tadeusz Tomaszewski.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Panie ministrze, chyba mniej *ad vocem*, gdyż może nie do końca jednak pan zrozumiał to, co miałem na myśli mówiąc o pewnej propozycji do samorządów. Ja nie powiedziałem, że nie mamy oferty dla samorządów, tylko powiedziałem, że jeśli się pojawiła oferta ze strony rządowej, to ona zawsze w pierwszej kolejności ma szansę wygenerować pieniądze z budżetu lokalnego, jeśli ich nie ma. Jak jej nie ma, to znaczy, że w całości

jakieś ciekawe pomysły muszą być sfinansowane z samorządu lokalnego, a to się zderza z innymi potrzebami. To po pierwsze.

Po drugie – teraz mam jaśniejszą odpowiedź, po prostu taką, że na dzień dzisiejszy ministerstwo nie dostrzega potrzeby budowania nowego programu. To musi być jasno powiedziane. Wtedy to rozumiem, bo są inne projekty, które jeszcze nie są zakończone albo mogą być wzbogacane o te elementy, o których tutaj jest mowa.

Jak najbardziej zarówno projekt „Blisko boisko", jak i to „duże boisko" są oczekiwane w małych środowiskach, również w tych gminach, które nie zrealizowały programu „orlikowskiego". Rzecz tylko w tym, że na razie z oczywistych powodów są zawieszone. Tak po prostu trzeba powiedzieć.

Tu chodziło o to, czy w ogóle resort dostrzega taką możliwość. Ja bym tutaj próbował też szukać partnera. Nie chciałbym powiedzieć, że tylko ministerstwo sportu ma być na tę przestrzeń publiczną. Przepraszam, a rozwój obszarów wiejskich? Myślę, że tutaj można szukać właśnie partnerów, o czym pan mówi i również środków europejskich. Jeśli z państwa strony będzie właśnie taka inspiracja, będą przemyślenia dotyczące wzorcowego projektu, gotowego itd., to natychmiast ułatwi wejście w krwiobieg tych rozwiązań i po prostu o takie myślenie mogę się zwrócić. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję. Teraz pan Babalski – bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze. Nie zawsze się z panem zgadzam, ale powiem szczerze, że dzisiaj zgadzam się z panem w 100%. Powiem dlaczego. Ma pan świętą rację, trzeba dokończyć to, co jest i myślę, że jeszcze bardziej zadbać o to, by to, co jest czy będzie skończone, po prostu dobrze wykorzystać. Zaczynają być problemy i pan o tym doskonale wie, z wykorzystaniem tego, co mamy. Pomijam hale i baseny, bo to oczywiście jest przed nami i jest wiele lat, ale chodzi o infrastrukturę, która jest – od razu mówię, zbudowana nie tylko za czasów PO i PSL, za czasów PiS również.

Powiem panu szczerze, panie ministrze, że szkoda pieniędzy na ten projekt architektoniczny. Naprawdę szkoda. Pewnie niedużo kosztował, ale szkoda tych pieniędzy. Pan jasno powiedział, że nie ma pieniędzy i nie ma się co łudzić, dzisiaj nie będziemy ruszać żadnych dodatkowych programów. Ja to rozumiem.

Panie ministrze, zaufajcie trochę więcej samorządom. Nawet jak się znajdą pieniądze, to zróbcie to po prostu konkursowo. Oni naprawdę mają świetne pomysły. Powiecie, że to ma być mniej więcej w takich ramach. Oni wiedzą, gdzie postawić takie urządzenia w otwartej przestrzeni, jakie to mają być urządzenia. Nie chcę być egoistą. Jak miałem wpływ w 1994 roku na swoje miasto, którym zarządzałem, to postawiliśmy stoły do tenisa, kosze do koszykówki. Nie było specjalnie wsparcia, ale dostawaliśmy trochę pieniędzy z Komitetu Kultury Fizycznej, bo tak to wtedy się nazywało i można było to zabudować.

Zwracam się do moich kolegów z Komisji. Oczywiście, możemy mieć życzenia przeogromne, ale powtarzam i konkluduję – zakończmy to, co mamy, a przede wszystkim wykorzystajmy to, co już jest, na tyle dobrze, żeby tam o godzinie 17.00 czy 18.00 późną jesienią nie gasły światła, bo po prostu nie będzie za co tych obiektów utrzymać i wykorzystać.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Ale za to nigdy nie zapłaci resort.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Nie szkodzi. Kolego Tadeuszu, jak będziesz ministrem możemy wymyśleć takie programy, że ministerstwo i takie rzeczy będzie mogło wspierać.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Nie, to byłoby niezasadne.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Proszę się nie spierać. Mówiliśmy, że wiele rzeczy jest niemożliwych, a okazało się, że było możliwe i jest możliwe. W związku z tym nie wymagajmy zbyt dużo. Utrzymajmy i wykorzystajmy to, co jest. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Czy jeszcze ktoś chciał zabrać głos? Nie widzę zgłoszeń. Mimo tej ostatniej wymiany zdań, jeśli nie ma innych głosów, uważam, że odpowiedź na dezyderat przyjmujemy. Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do następnego punktu: rozpatrzenie odpowiedzi ministra sportu i turystyki na dezyderat nr 12 w sprawie perspektyw i planów rozwoju badmintona w Polsce. Bardzo proszę pana ministra.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Tu też przedstawiliśmy odpowiedź na piśmie. Mogę powiedzieć informację. Spotkaliśmy się z panem prezesem, uzgodniliśmy pewną wspólną drogę, skatalogowaliśmy problemy Polskiego Związku Badmintona wynikające zwłaszcza z tego przyporządkowania do grupy brązowej. Znaleźliśmy wspólne rozwiązanie. Pewnie związek dostanie jeszcze jakieś środki finansowe. Będziemy stawiali na rozwój, promocję sportu i właściwie tyle. Wszystko przedstawiliśmy w dokumencie.

Jeszcze jedno. Myślę, że tutaj resort edukacji jest kluczowy. Rozmawialiśmy o szkołach, o wf, o klasach I-III. Badminton jest takim sportem wczesnoszkolnym, więc doskonale wpisuje się w zajęcia wf. Nie potrzeba zbyt dużej infrastruktury sportowej. Można grać na powietrzu i w zamkniętych obiektach. Tu jest kluczowe to, jak na to zareaguje MEN i czy MEN może znaleźć ewentualnie jakieś środki finansowe, żeby wspierać tego typu projekty.

Jeśli chodzi o nasz sport powszechny, Departament Sportu dla Wszystkich, którego szefem jest pan dyrektor Dariusz Buza, to w ramach konkursów przeprowadzanych w ministerstwie dostrzegamy tę ważną rolę upowszechniania badmintona dla sportu i w sensie powszechnym, więc środki są przeznaczane. W ramach konkursu związek otrzymał pieniądze na szerzenie czy rozwój swojej idei, koncepcji trafiania z badmintonem do szkoły. Tak naprawdę nie widzę tutaj żadnych zagrożeń i potrzeby formułowanie dezyderatu, ale jeśli już jest, to oczywiście na niego odpowiedzieliśmy konstruktywnie.

Traktujemy Związek po pierwsze – jak każdy inny, ale oczywiście dostrzegamy obszar organizacyjny, wysoki jego poziom. Nie mamy z nim żadnego kłopotu itd. Przynajmniej przez ostatnie kilka lat zaszłości i trudne sprawy są załatwiane i miejmy nadzieję, że za chwilę związek organizacyjnie będzie już w 100% funkcjonował na najwyższym poziomie. Pozbędzie się długów, jakichś zaległości itd., które jeszcze ma. Pod względem sportowym też trudno mu cokolwiek zarzucić. Są sukcesy na arenie międzynarodowej. Myślę tutaj o mistrzostwach Europy, o dobrym starcie na IO. Oczywiście, jest to dyscyplina z pewnym ograniczonym potencjałem w sensie rywalizacji międzynarodowej. Trudno tutaj dyskutować o tym, że będziemy wygrywali z Azją, z Indonezją czy innymi krajami, ale to nie oznacza, że tutaj nie współpracujemy. Przecież są szkoły mistrzostwa sportowego, jest system szkolenia. Jak powiedziałem, spotkaliśmy się z panem prezesem 3 tygodnie temu. Ustaliliśmy pewną koncepcję wsparcia związku. My się z tego wywiążemy. Myślę, że pan prezes jest zadowolony i dalej systematycznie będziemy pracować krok po kroku, tak jak robiliśmy do tej pory. To wszystko, dziękuję.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję, panie ministrze. Kiedyś totalnie przegrywaliśmy z Chińczykami w tenisa stołowego. Teraz nam się udaje wygrywać. Patrząc na ciągły wzrost popularności badmintona w Polsce na pewno to się uda. Cieszę się, że jest wśród nas prezes Polskiego Związku Badmintona – pan Marek Krajewski. Bardzo proszę o zabranie głosu i również o ustosunkowanie się do wypowiedzi pana ministra.

Prezes zarządu Polskiego Związku Badmintona Marek Krajewski:

Dziękuję, panie przewodniczący. Zgadzam się z panem ministrem w kwestiach dotyczących dobrej współpracy. Zgadzam się też z tym, że pewna część tych postulatów, które zostały sformułowane w dezyderacie, powinna trafić do MEN.

Ja też chciałbym podkreślić, że spotkaliśmy się przed szanowną Komisją nie z tego względu, żeby prosić o dodatkowe środki, tylko może o przychylność. Na ostatnim posiedzeniu mówiłem o takim prozaicznym powodzie zakazu malowania linii do badmintona. To jest coś, co nas mocno ogranicza. Jeśli teraz mówimy o dodatkowych halach, mówimy o halach, które już są, to my sobie poradzimy, bo czasami najważniejsze jest to, by nie przeszkadzać. Już nie mówię o tym, że MEN ma wydać specjalne rozporządzenia w tej sprawie, ale nawet wystarczy, że są zalecenia i już my dalej sobie poradzimy. Tak jak mówię, nie przyszedłem tutaj po to, żeby prosić o 10-20 mln zł, tylko po to, by prosić o przychylność i ewentualnie o skierowanie części postulatów, które płyną z dezyderatu, do MEN, żeby odpowiednie zalecenia dały nam możliwość i szansę. Jeśli o coś mogę prosić, to właśnie o tę możliwość i szansę.

Tak jak wspomniał pan minister, zakładam, że coraz lepiej jesteśmy przygotowani organizacyjnie do wprowadzania badmintona. W tym momencie nie mówimy tylko o powszechności, bo trzeba pamiętać o tym, że to jest dyscyplina olimpijska. Zeszły rok był dla nas najlepszy, bo zdobyliśmy mistrzostwo Europy i o mało co medal na IO. To jest dla nas jakby mocny fundament do tego, żeby w dalszym ciągu rozwijać badmintona jako dyscyplinę olimpijską i mieć w planach zdobywanie medali mimo tego, że są Chińczycy, Indonezyjczycy, ale w grach podwójnych na pewno sobie radzimy i taki został przyjęty kierunek działania. Od 2 tygodni mamy trenera, który 20 lat pracował w Niemczech i ma pełne doświadczenie. Mogę też powiedzieć, że miesiąc temu Niemcy zdobyli drużynowe mistrzostwo Europy, więc on też mocno aktywnie uczestniczył w tych działaniach, które chciałbym zaimplementować na teren Polski.

Korzystając z okazji chcę powiedzieć, że od jutra do niedzieli mamy w Warszawie Międzynarodowe Mistrzostwa Polski. Jest to jakby największa impreza organizowana przez Polski Związek Badmintona – oczywiście przy ścisłym udziale, powiem kolokwialnie, sponsoringu MSiT. Chciałbym z tego miejsca serdecznie państwa zaprosić, żebyście zobaczyli, że badminton to nie kometka, tylko rzeczywiście sport na najwyższym poziomie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękujemy za zaproszenie. Jesteśmy w Warszawie, więc chyba skorzystamy. Mamy napięty program, ale dziękuję bardzo za zaproszenie.

Przechodzimy do pytań. Teraz panowie posłowie w następującej kolejności: Tadeusz Tomaszewski, Zbigniew Dolata, Kazimierz Moskal, Zbigniew Pacelt.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Panie przewodniczący, panie ministrze, panie prezesie. Oczywiście Komisja funkcjonująca ma również swoje formuły prawne, jedną z nich jest dezyderat, po to, żeby zwrócić uwagę ministrowi na coś, na co w czasie określonej debaty, zdaniem Komisji, można zwrócić uwagę. Myślę, że przede wszystkim to wynikało z dyskusji na temat nowych zasad finansowania polskich związków sportowych i krótko mówiąc z umieszczenia badmintona w tej brązowej grupie – zdaniem resortu. Z tego m.in. wynikały obawy o przyszłość. Najważniejsze, że po pierwsze – w tej sprawie odbyło się spotkanie. Są znane zasady funkcjonowania w 2013 roku.

W tym kontekście chciałbym zapytać pana ministra. Jeśli jest to możliwe, to proszę o odpowiedź dzisiaj, a jeśli nie, to przy okazji. Po pierwsze – jakie środki finansowe otrzymał związek w 2012 roku z części 25 budżetu? Jakie w tym roku otrzyma środki finansowe z części 25? Nie mówię o funduszu, bo to są konkursy i mogę sobie zajrzeć na stronę internetową i przeczytać, natomiast tutaj odbywają się negocjacje i to odbywa się w inny sposób, stąd chciałem o to zapytać.

Trzecie pytanie, na które pan minister ewentualnie odpowie. Na jakim etapie są negocjacje w części 25 z wszystkimi polskimi związkami sportowymi? Czy na dzień 20 marca wszystkie związki sportowe mają już podpisane umowy na bieżący rok?

Ostatnia kwestia. Na jakim etapie jest realizacja pana marzenia z chwilą powrotu do resortu, a dotyczącego wprowadzenia umów wieloletnich z polskimi związkami sportowymi? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Bardzo proszę – teraz może jednak pan Zbigniew Dolata.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS) – spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze, panie prezesie. Odpowiedź na dezyderat daje pewną nadzieję. Jestem bardzo zadowolony z tego, że dla Polskiego Związku Badmintona otwiera się jakaś furtka awansowania na wyższe miejsce na liście polskich związków sportowych i w związku z tym na zwiększone finansowanie, bo pomysł dzielenia dyscyplin sportowych na grupy chyba nie był do końca szczęśliwy. Na pewno pan minister doskonale rozumie to, że negocjacje ze sponsorami w sytuacji, gdy jakaś dyscyplina znalazła się na liście dyscyplin mało ważnych, są znacznie trudniejsze niż wtedy, gdyby była w tym koszyku wyżej bądź w tym złotym koszyku. Nie dość, że pieniędzy z budżetu ministra sportu jest mniej, to jest też większa trudność w pozyskiwaniu sponsorów. Będziemy pana ministra trzymali za słowo, bo nawet w tej odpowiedzi na dezyderat jest zawarta wysoka ocena Polskiego Związku Badmintona od strony organizacyjnej i programu, jaki został przygotowany, zwłaszcza tej części programu, która odnosi się do rozwoju badmintona w szkołach, do upowszechnienia tej dyscypliny sportu, która jest wprost stworzona do upowszechniania przez dzieci i młodzież. Na pewno będziemy pana ministra wielokrotnie pytali o to zapewnienie i realizację tego zapewnienia.

Chciałbym też zaapelować do pana ministra o więcej wiary, bo pan minister właściwie wypowiedział się z takim pesymizmem, że Azji to nie przebijemy. Dlaczego nie? To nie jest tak, że Azjaci mają monopol na wygrywanie w tenisie stołowym i w badmintonie. Pokazują to Duńczycy, Anglicy, Niemcy i Polacy, więc to nie jest tak, że my nie mamy żadnej szansy, żeby dochować się takich zawodników, którzy skutecznie będą rywalizowali z najlepszymi w świecie, a potrzeba do tego ludzi, którzy znają się na tym, co robią. Mamy bardzo dobrego trenera, myślę, że sprawnie zarządzany związek. Jeśli ministerstwo – zgodnie z tym, co mówił tutaj pan prezes – wyciągnie tę pomocną dłoń do Polskiego Związku Badmintona, to myślę, że również będą sukcesy i tego życzymy Związkowi, a ministrowi, żeby skutecznie wspierał tę dyscyplinę sportu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję. Pan poseł Zbigniew Pacelt – proszę. Jeszcze pan poseł Kazimierz Moskal, przepraszam najmocniej.

Poseł Kazimierz Moskal (PiS):

Dziękuję bardzo. Szanowny panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, szanowni goście. Padło wiele pytań, pojawiło się również wiele uwag, które chciałem zgłosić.

Po pierwsze – cieszę się, że jest taka a nie inna odpowiedź na dezyderat. Jak pan minister zaznaczył, dezyderat dotyczy badmintona, ale jest to nie jedyna dyscyplina, która ma problemy. Ja bym tutaj w ogóle mówił o wszystkich dyscyplinach, które znajdują się w trzecim czy czwartym koszyku. Oczekiwanie tych działaczy sportowych, sportowców jest takie, żeby w ogóle zastanowić się nad zlikwidowaniem tego nazewnictwa. To już tutaj było. Bardzo często ktoś idzie do sponsora i jeżeli sponsor patrzy, że minister sportu określił, że jest to mało ważna dyscyplina, to mówi: znajdę sobie dyscyplinę, która jest ważna dla resortu. Moje pytanie jest kierowane do pana ministra. Czy wy w ogóle przewidujecie powrót do tego, co było wcześniej? Dyscypliny olimpijskie wszystkie były ważne. W tym momencie mnożenie bytów ponad miarę to chyba nie jest właściwy kierunek, bo możemy powołać jeszcze 6 koszyków i powiemy, że jest to czymś uzasadnione. Może oczekiwanie i oczekiwanie niektórych dyscyplin, tych, które nie są w strategicznym koszyku czy w srebrnym, jest takie, że jednak powrócić do nieróżnicowania takiego.

Przy tym wszystkim jest też taki żal, obawa, że to dalej pójdzie, że ten podział ma tylko i wyłącznie takie uzasadnienie, żeby szukać oszczędności. Takie są głosy. W tym momen-

cie ja nie mówię o badmintonie, ale o innych dyscyplinach znajdujących się w 3 czy 4 koszyku. Przedstawiciele tych dyscyplin próbują pokazać, że tych środków otrzymują mniej. Zresztą jeśli chodzi o konkursy, to na pewno jest mniej, natomiast wiem, że jest jeszcze kolejna pula, kolejne działania podejmowane przez was.

To, co chyba boli działaczy sportowych, to brak konsultacji. Dokonaliście podziału. Eksperci dokonywali tego podziału, zaproponowali, a pani minister przyjęła, ale nie wiem, czy był jakiś algorytm czy nie było. Nie było też rozmów z przedstawicielami tych dyscyplin i byli zaskoczeni tym, że spadli gdzieś na dół. Może to dla was wydaje się nieważne, nieistotne, ale ważne jest dla tych, którzy robią coś dla sportu, bo każda dyscyplina sportu jest bardzo ważna. Chodzi o oczekiwanie pewnego szacunku, a nie tego, że dokonaliście podziału, a potem ich informujecie, że ten podział został dokonany. Należało uwzględnić oczekiwania i także wysłuchać przedstawicieli poszczególnych dyscyplin. Na przyszłość taka prośba, żeby jednak konsultować przed decyzjami, a nie po decyzji próbować przekonywać o jej zasadności. Myślę, że wtedy o wiele łatwiej byłoby to przyjęte przez wszystkie środowiska. Jeszcze raz podkreślam, przedstawiciele wielu dyscyplin sportowych są bardzo niezadowoleni, jeżeli chodzi o 3 i 4 koszyk.

Kończąc mam nadzieję, że mimo wszystko środków będzie jeszcze więcej niż było, że będą to środki na tyle wystarczające, żeby gdzieś nie szukać i nie żebrać, bo jest to bardzo ciężko z 3 i 4 koszyka, a tam też mogą być medale. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję. Teraz pan Zbigniew Pacelt – bardzo proszę.

Poseł Zbigniew Pacelt (PO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, Wysoka Komisjo. Chciałem poruszyć jeden temat, bo pan prezes troszkę mnie przestraszył swoją informacją, ale dobrze, że mój przedmówca poruszył temat koszyków, bo też do tego chciałem się odnieść.

Mam pytanie do pana prezesa, ale najpierw moje odczucia. Z wypiekami na twarzy i z zaciśniętymi kciukami oglądałem start naszych badmintonistów na IO w Londynie, zresztą przez wiele lat współpracując ze związkiem inspirowany przez znanego badmintonistę Darka Buzę. Zawsze kibicowałem tej dyscyplinie, w poczynaniach powstawania ośrodków szkoleniowych. Myślę, że ten dobry postęp to jest efekt długofalowej polityki związku, szkoda, że bez pozycji medalowej, ale wszystko przed wami. Zmroził mnie pan tą informacją, że jest zakaz malowania linii na salach. Mam pytanie: czy jest zakaz czy zła wola? To są dwie różne rzeczy, bo ja się z tym nie spotkałem. Myślę, że Komisja mogłaby również wyrazić swoją wolę do ministra edukacji, żeby jednak te sale można było uzbroić w taki sposób, żeby młodzież mogła tam trenować.

Teraz pytanie do pana ministra. Cieszę się, że mój przedmówca poruszył temat podziału na koszyki. Ja do tej pory nie zabierałem głosu, chociaż miałem przyjemność 12 lat współpracować jako dyrektor departamentu. Myślę, że trochę to źle zabrzmiało: podział na koszyki. Jest to pewna niezręczność, bo sam podział w wartości dyscyplin co do możliwości zdobycia miejsc medalowych już jest podziałem na dyscypliny, które powinny, muszą, mają do tego prawo poprzez wyniki mieć możliwość dostania większych środków finansowych. Jeżeli dzisiaj mówimy o złotych, srebrnych, brązowych i tych nieważnych koszykach, to bardzo przepraszam, mimo całej sympatii do lekkiej atletyki, gdzie na IO było 60 osób, to tak na dobrą sprawę 4-5 należałby się złoty koszyk. 2 medale i 3 czy 4, już nie pamiętam, miejsca finałowe. Nie zaznało smaku finału 55 osób. Czy dzisiaj lekka atletyka zasługuje na złoty koszyk? Z wyników – nie. Cieszymy się z tych medali, z finałów, ale tu nie można w ten sposób jakby koncentrować się, że ci złoci, ci srebrni, ci brązowi, tamci do likwidacji itd. Nigdy bliski mi pięciobój nowoczesny nie ma prawa dostać tyle, co lekkoatletyka, bo tam jest ponad 40 szans medalowych na IO, a w pięcioboju raptem 4 szanse medalowe i tu już jest podział. Tutaj słusznie kolega zwrócił uwagę i ja się pod tym podpisuję, że oczywiście podział był, jest i będzie, ale nie tak drastyczny: złoty, srebrny, medalowy, do likwidacji itd. Kiedyś padło zdanie, że w tym roku dostajecie po raz ostatni, a w następnym… – nie w olimpijskiej, ale też były takie głosy. Ja byłbym więc bardzo ostrożny i cieszę się, że ten temat dzisiaj wypłynął. Myślę,

że to będzie taka informacja o stanowisku Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki dla pana ministra. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję. Myślę, że w prezydium poruszymy sprawę malowania linii. Wystąpimy do pani minister Szumilas. Zapewne pan przewodniczący Raś będzie to pismo asygnował. Obiecuję, że to załatwimy, jeżeli rzeczywiście jest to problem. Teraz proszę o odpowiedź.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Odpowiadam na pytanie. Panie pośle, jest podpisanych 46 umów – 25 w olimpijskich, 16 w nieolimpijskich. Trwają spotkania. Nie ma żadnego zatoru, jeśli chodzi o ministerstwo sportu. Jeśli związek do nas przychodzi, składa odpowiednie dokumenty, to na bieżąco podpisujemy umowę. Pierwsze pieniądze już trafiły do związków, teraz jest druga czy trzecia tura, zatem jeśli chodzi o naszą pracę czy problem, który gdzieś tam wypłynął, to już go nie ma. Mamy sytuację opanowaną. Jeśli związek, np. aeroklub czy alpinizm, jeszcze nie podpisał – akurat wczoraj patrzyłem na listę – to pewnie wynika to z jakichś innych ich spraw czy też po prostu na razie mają środki finansowe na funkcjonowanie. Jak wiemy, w części związków imprezy rangi mistrzowskiej są w drugiej połowie roku, więc nie ma tutaj żadnego problemu. Jeśli ktoś przychodzi i składa nam odpowiednie dokumenty do umowy, bo konkurs został ogłoszony i rozstrzygnięty, to natychmiast po konsultacjach podpisujemy umowę.

Środki finansowe. W sumie to jest 2,5 mln zł. Z budżetu – 960 tys. zł, z funduszu – 640 tys. zł, to jest razem 1 mln 600 tys. zł. Dodatkowo 720 tys. zł na OSSM (Ośrodek Szkolenia Sportowego Młodzieży) i SMS (Szkoły Mistrzostwa Sportowego), na program „Talent" – 200 tys. zł, czyli łącznie Polski Związek Badmintona dostaje 2 mln 520 tys. zł. Trudno jest mi odpowiedzieć na pytanie pana i porównać część 25. Dlaczego? Przypominam o przesunięciu środków z funduszu i mówimy o zintegrowanym budżecie, czyli Związek dostaje jedną kwotę, ale składającą się jakby z dwóch źródeł. Na tę kwotę składają się dwa źródła finansowania, bo przypomina, że podjęliśmy…

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Pan zna subtelne różnice tych źródeł.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Tak, ale tu staramy się być prozwiązkowi i staramy się układać proporcje.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

A jak było w ubiegłym roku?

Prezes zarządu PZB Marek Krajewski:

Z budżetu 2 mln 150 tys. zł.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

A w tym roku ile jest z budżetu?

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Mówiłem, 960 tys. zł plus 640 tys. zł, ale generalnie staramy się wyjść na tę jedną kwotę.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Musimy sobie uzmysłowić, że pieniędzy w budżecie jest mniej.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Tak, wiemy o tym, bo w tamtym roku mieliśmy do dyspozycji z budżetu bodajże ponad 170 mln zł, dzisiaj mamy 108 mln zł i to jest uczciwa szczera prawda i tutaj nie mamy się co oszukiwać. Jak państwo wiedzą, pani minister podjęła tę decyzję, żeby nie karać sportu, ani żeby sport nie tracił na tym mniejszym budżecie. Kiedyś pan minister Pacelt też podejmował taką decyzję, że możemy zasilić szkolenie seniorów ze środków funduszu, tak się stało i generalnie wyszliśmy na tę samą kwotę.

Jeśli chodzi o tę rozmowę o strategii, to, panie ministrze, tak naprawdę ten podział przecież był od dawna. Jestem w stanie pokazać państwu pewną analizę finansowania sportu z ostatnich 10 lat, czyli za czasów pana ministra Pacelta, za czasów pana mini-

stra Giersza, Drzewieckiego, Lipca itd. i wyjdzie idealnie, że te sporty, które są w złotym koszyku dostawały najwięcej czy więcej w stosunku do sportów, które są np. w koszyku brązowym. Czym to się różni? My, czy pani minister, ministerstwo, nazwało to dzisiaj, a nie było tej definicji. Czy to słowo „mało istotne" było szczęśliwe czy nie? Zgadzam się z panem ministrem Paceltem, że nie musiało koniecznie paść, że mniej istotne itd.

Jeszcze raz podkreślam, tak było i my niczego wielkiego w sensie finansowania nie zrobiliśmy. Hokej na trawie, rugby, pięciobój itd. zawsze te sporty dostawały mniej niż lekkoatletyka, narciarstwo itd. Oczywiście, był taki okres, kiedy np. pięciobój miał lepsze wyniki sportowe – mistrzyni świata, mistrzyni Europy itd. Wtedy oczywiście związek dostawał więcej, bo przypominam, że związek dostaje pieniądze zgodnie z pewnym algorytmem. Opieramy się na algorytmie. Bierzemy pod uwagę wynik sportowy, zasięg, to, jak związek funkcjonuje, kapitałochłonność, bo przypominam, że w przypadku żeglarstwa czy wioślarstwa kupienie sprzętu to jest trochę drożej niż np. w wypadku badmintona, gdzie ten sprzęt stosunkowo jest tani. To wszystko bierzemy pod uwagę.

Szanowni państwo, w całej Europie trwa dyskusja na temat pewnej strategii. Poprosiłem o informację moich przyjaciół, kolegów za granicą, gdzie funkcjonują. Gdy opracuję ten materiał, to przyniosę i pokażę. Na jakimś kolejnym posiedzeniu w sprawach różnych zrobię kilkuminutową prezentację. Co się okazuje? Ja byłem naprawdę w szoku. Okazuje się, że inne kraje, np. Finowie, Szwedzi czy nawet Czesi i Węgrzy, nie dają więcej pieniędzy związkom sportowym niż Polska. Naprawdę my dajemy duże dotacje. Tenis, mój ukochany sport, w każdym innym kraju, nawet w Hiszpanii, gdzie tenis jest religią, dostaje z budżetu państwa mniej niż my dajemy dzisiaj Polskiemu Związkowi Tenisowemu, czyli jest różnica. W sobotę odbyło się spotkanie z panem Thomasem Bachem – wiceprzewodniczącym MKOl i szefem niemieckiego DOSB. Zadałem mu to pytanie, pan sekretarz Adam Krzesiński świadkiem. Powiedział tak: nie wszystkie związki finansujemy, są takie, które otrzymują po kilkaset euro albo po 2-3 tys. euro, np. nieolimpijskie. Jeśli chodzi o związki nieolimpijskie – odpowiadam na to pytanie – w bardzo małym zakresie finansujemy. W Finlandii to samo. Estonia też dzisiaj zastanawia się nad tym, czy nie wprowadzić prioryteryzacji. Wielka Brytania wprowadziła, bo wiemy, że nie finansuje. Zwróćcie państwo uwagę na to, że naprawdę ten nasz system był trochę socjalny dla polskich związków sportowych, bo po pierwsze – finansowaliśmy bardzo dużą ilość (70 finansujemy dzisiaj) i naprawdę w dużym zakresie.

Co my dzisiaj powiedzieliśmy? Staramy się nie finansować bilarda, bo jeśli chodzi o aktywność sportową, aktywność fizyczną, to nie jest to sport, który powinniśmy wspierać. Wolimy wspierać pływanie, nordic walking, nowoczesne formy aktywności. Oczywiście, szanujemy bilard, jest on polskim związkiem. Być może sfinansujemy wyjazd na mistrzostwa Europy czy świata jakiejś wąskiej reprezentacji, ale nie będziemy w ten sport inwestować, bo nie ma sensu. Ja osobiście jako nauczyciel wf, trener, facet odpowiedzialny za sport i aktywność, naprawdę wolałbym finansować wrotki czy rolki niż bilard, gdzie „połamane" dziecko stoi przy stole, jeszcze nie daj Boże w zadymionym pokoju itd. To są kluczowe rzeczy. Jeszcze raz podkreślam, że dzisiaj ta dyskusja trwa we wszystkich krajach.

Być może jest to niedopowiedziane, bo media trochę spłaszczyły pewne sprawy, ale dla mnie sport strategiczny, czyli ten pierwszy i drugi koszyk, to nie chodzi o to, żeby im dać więcej, a zabrać temu brązowemu czy temu nieważnemu itd. Nie, to nie taki ma być sens. Chodzi o to, że jeśli chodzi o sporty zimowe, to powiemy sobie dzisiaj, że jest ważny Polski Związek Narciarski, bo ma Justynę Kowalczyk i ma skoczków, Polski Związek Łyżwiarstwa Szybkiego, bo ma sukcesy, Polski Związek Biathlonu, bo teraz dopiero przyszły sukcesy, ale nie róbmy z tego wielkiego sukcesu, bo sprawdzian będzie na IO, ten rok był wybitny dla polskiego biathlonu i trzymamy kciuki, żeby tak było, co nie jest definitywnie pewne, bo przypominam Wojciechowskiego, wielu mistrzów świata, którzy pojechali na IO i nawet nie zdobyli żadnego medalu. Oczywiście, trzymamy kciuki i staramy się, żeby to było. Jeśli tak mówimy, to teraz mówimy: po pierwsze – dostajecie pieniądze, za które możecie szkolić, możecie się rozwijać, dodatkowo dostajecie pieniądze na młodzież, dodatkowo budujemy wam w pierwszej kolejności – powtarzam, w pierwszej kolejności – infrastrukturę sportową, która będzie służyła dalszemu roz-

wojowi, szkoleniu itd. W tych sportach chcemy być nie gorsi, czy nie stwarzać gorszych warunków niż stwarza świat, inne kraje, po to, byśmy mogli rywalizować. Badamy się, monitorujemy, robimy to w nowoczesny sposób.

Jeśli dzisiaj mówimy o takich sportach, jak łucznictwo, jeździectwo czy gimnastyka, to uważam, że nie ma takiego potencjału w tych sportach, żeby dzisiaj na nie stawiać. Wczoraj byli u mnie przedstawiciele związku hokeja na trawie i ja zadałem kilka prostych pytań. Ile macie boisk? 10. Ilu macie zawodników? 40. W kadrze, panie pośle. Oczywiście, moglibyśmy powiedzieć tak. Jeśli wrzucimy w hokej na trawie 100 mln zł, wybudujemy kolejne 10 boisk, dofinansujemy jakieś kluby itd., to może będziemy się liczyć, może za 10 albo 8 lat zakwalifikujemy się na IO. Przypominam, że ostatni raz byliśmy w Sydney, więc oczywiście jest taka szansa, ale czy dzisiaj mamy takie pieniądze, mamy takie warunki, żeby sobie powiedzieć: okay, to inwestujemy w ten hokej. Przecież ja nie zamykam hokeja ani nie ograniczam, tylko staram się z nimi przygotować jakiś program i też ich wspierać, ale dzisiaj z mojego punktu widzenia, bo jestem rozliczany także za wynik, ważniejsza jest lekkoatletyka, narciarstwo niż hokej na trawie. To jest brutalna prawda.

Po skończeniu kariery przez naszego wybitnego skoczka, gimnastyka Leszka Blanika, jeśli znajdzie się utalentowany zawodnik, to on wejdzie w nasze struktury. Chodzi o program „Talent" czy „Klub Polska", który będzie funkcjonował, czy ścieżki, czy też dostanie indywidulany grant. Aby dzisiaj nagle Polska stała się potęgą w gimnastyce, to nasz mistrz musiałby powiedzieć, co trzeba byłoby zrobić. Musielibyśmy policzyć pieniądze, jakie trzeba wydać, ilu wyszkolić trenerów itd. To oczywiście jest rozwiązanie systemowe, ale wymaga pewnych inwestycji. Na sali chyba zostali ci, którzy są specjalistami od sportu i wiele lat przyglądają się temu procesowi. Jest więc pytanie: czy dzisiaj jest nas stać na takie inwestycje i z niewiadomym wynikiem, bo przecież nie mamy pewności, czy nie lepiej utrzymywać ten potencjał tam, gdzie mamy tradycje, kajakarstwo, wioślarstwo, skoki narciarskie, tam, gdzie mamy swojego rodzaju polską szkołę, gdzie mamy doświadczenie, obiekty? To jest taka dyskusja. Ja wiem, że to są trudne rzeczy. Pan poseł mówił: dlaczego ich nie zaprosiliście? A co ja bym usłyszał od prezesa Polskiego Związku Hokeja na Trawie? To, że on nie chce być w trzecim koszyku, tylko w pierwszym. Na spotkaniu z panią minister na Torwarze prezes Polskiego Związku Hokeja na Lodzie powiedział: a ja jestem za takim rozwiązaniem, żeby zabrać wszystkim i dać jednemu czy dwóm sportom i oczywiście myślał o sobie. Prezesi spojrzeli, któryś się zgłosił i powiedział: ale my się nie zgadzamy na takie rozwiązanie. On podał taki pomysł i z jego punktu widzenia oczywiście jest słuszny, dobry. Podejrzewam, gdybyśmy zainwestowali 100 czy 200 mln zł w hokej, to na pewno byśmy mieli lepsze możliwości, podnieśli poziom sportowy, zatrudnili wybitnego trenera, szukali zawodników, pewnie iluś naturalizowali, byłoby okay, ale czy dzisiaj nas na to stać? Nie.

Naprawdę to jest przemyślane i to jest trochę dyskusja o czymś, co jest, co już było, tylko nigdy nie nazwane. To była trochę tajemnica poliszynela. Robię taki materiał z ostatnich 10 lat i chętnie go państwu przekażę, żeby państwu okazać, że zawsze lekkoatletyka dostawała najwięcej, zawsze kajakarstwo i wioślarstwo, czyli tak naprawdę złota grupa, tylko my powiedzieliśmy, że to jest złota grupa. Chcemy do tego budować strategię. Sam sobie zadaję pytanie: dlaczego powstał ośrodek do płetwonurkowania albo ośrodek dla Polskiego Związku Karate za 70 czy 60 mln zł? Czy to jest strategia? Można było za to wybudować 1 stadion lekkoatletyczny albo jedną halę, której do dzisiaj lekkoatleci nie mają. Budujemy pewną strategię. Wreszcie w polskim sporcie staramy się zbudować taką kompleksową strategię, czytelną dla wszystkich. Nie mówimy, że badminton nie ma szans. Tak jeśli rzeczywiście uda się przekonać MEN, jeśli uda się namalować linie, jeśli pan prezes pozyska sponsorów i rozszerzy tę piramidę na dole, ma program „Talent", ma ośrodki. Jeśli to zacznie mieć efekt, to wtedy chętnie dodamy więcej pieniędzy, ale to wszystko musi mieć jakiś sens.

To nie było zrobione tak na chybcika, bez jakiegoś przemyślenia, bez jakiegoś kontekstu itd. Była zrobiona dogłębna analiza. Spojrzeliśmy też na to, jak wygląda świat, gdzie możemy rywalizować, jaka jest siła sportu w Polsce, tradycje, możliwości itd. Oczywiście, być może rzeczywiście powinnyśmy się spotkać wcześniej, przegadać to, żeby nie media

pośredniczyły w tej dyskusji, tylko żebyśmy wszyscy byli przekonani czy wiedzieli o tym, co chcemy zrobić, co chcemy przekazać, czy jak ma wyglądać ta koncepcja czy strategia. Pewnie tych interesariuszy pominęliśmy, co później okazało się błędem. Jednak z drugiej strony spójrzcie państwo, że dzisiaj trudno jest dyskutować z prezesami związków na ten temat. Kto był na Okrągłym Stole PKOl, to było widać, że wyraźnie zaznaczył się tam podział. To było widać jak na dłoni. Pan prezes Waśkiewicz niby w imieniu prezesów – chociaż później twierdzili, że nikt go nie upoważniał, ale to nieistotna sprawa – powiedział: my chcemy w tym uczestniczyć, dajcie nam pieniądze. Poszedł na skróty. Z drugiej strony biznes mówi tak: nie, my nie jesteśmy skarbonką, nie jesteśmy bankomatem, to wy pokażcie swój produkt, pokażcie, jak możecie nam pomóc, co możecie dać, żeby rozwijać nasz biznes, to my wam damy pieniądze.

Proszę państwa, ta linia będzie zawsze, bo to są niezależne przeciwstawne interesy. Nigdy nie będzie jakiegoś wspólnego obszaru. Oczywiście należy się do niego zbliżać, należy starać się osiągać gdzieś kompromis, ale związki zawsze będą mówić: dajcie pieniądze i się nie wtrącajcie. Z drugiej strony biznes, czy my jako strażnicy złotówki podatnika będziemy mówić: okay, ale pokażcie efektywność. Przypominam wielu prezesów, pan minister Pacelt może powiedzieć, że jakby liczył medale deklarowane przez prezesów, to byłby najbardziej wybitnym strategiem przygotowań olimpijskich. My przed Londynem naliczyliśmy 22. Zawsze prezesi przychodzą i mówią, że 4, 8, 15. Później się okazuje, że 1, 0, 2, półtora itd. to nie jest łatwa materia, więc…

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Więc wracamy do koszykówki. Już nie, już omówiliśmy. Tym razem do dezyderatu, panie ministrze, bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Chyba na wszystkie pytania…

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

A jak z marzeniami?

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Tak, z marzeniami, oczywiście kontynuujemy. Mam takie przemyślenia, panie pośle, ale konstruktywne i w tym kierunku, w którym ustaliliśmy. Oczywiście, cel jest taki i go nie zmieniamy. Jeśli chodzi o budżet, to ja ze związkami mogę podpisać umowę wieloletnią – § 27 ustawy pkt 7 zwalnia z konkursu itd. Jednak tak naprawdę to niewiele da, bo związek i tak co roku musi do mnie przyjść, złożyć mi ofertę, ja muszę aneksować, bo musimy się umówić na pieniądze i zakres rzeczowy. To jest jedna rzecz.

Jeśli chodzi o fundusze, to tak, tylko trudno mi dzisiaj zaplanować, jak będzie wyglądał rok 2014, bo nie wiem, czy będę musiał posiłkować się funduszem, czy będę musiał robić zintegrowany budżet, czy będę miał wystarczająco środków budżetowych, żeby zapewnić szkolenie seniorów związkom itd., ale na pewno wprowadzę jakiś pilotaż ze związkami, przynajmniej może w budżecie te umowy wieloletnie.

Jeśli chodzi o Departament Sportu dla Wszystkich, to tam chyba jest trudniej, bo wszystkie konkursy odbywają się na podstawie ustawy o pożytku publicznym. Jeśli ja podpisałbym z LZS, ze Szkolnym Związkiem Sportowym itd. pewne umowy, to ograniczam tę pulę środków i przekazuję komunikat innym podmiotom, że z tymi podmiotami nadal…

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Widzę, że nadal się nie rozumiemy, ale to na dłuższą „lekcję". Na tych samych zasadach funkcjonuje województwo wielkopolskie od iluś lat. Za często zmieniają się ludzie w resorcie i nie mieliby władzy…

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Nie, idziemy w tym kierunku. Zapraszam na kawę, panie pośle, porozmawiamy.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję. Pan Krzesiński – bardzo proszę, panie sekretarzu generalny.

Sekretarz generalny PKOl Adam Krzesiński:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, trochę wywołał mnie pan minister informacją o spotkaniu z Thomasem Bachem. Uściślając trochę informację pana ministra chcę powiedzieć, że oczywiście pan doktor Bach mówił, jak w każdym kraju, również w Niemczech, jest zróżnicowane dofinansowanie różnych sportów i to jest naturalne, natomiast nie przekazał informacji, żeby w dyscyplinach olimpijskich to dofinansowanie było na poziomie kilkuset euro. Przekazał natomiast też taką informację, że na przygotowania do IO w Londynie niemieccy sportowcy, a w zasadzie niemieckie federacje sportowe miały 150 mln euro, czyli ponad 600 mln zł przy 150 mln zł w Polsce, czyli ponad 4-krotnie więcej pieniędzy.

Przekazał również taką informację, którą warto się podzielić. Pan minister o tym nie wspomniał, że 1000 sportowców niemieckich jest pracownikami służb mundurowych przy 123, którzy są w Polsce. Na przykład zimowa olimpijska reprezentacja Niemiec w 80% opiera się na zawodnikach, którzy mają równoległość karier i jednocześnie realizują się jako zawodowi wojskowi czy policjanci, straż graniczna, po prostu służby mundurowe. Jest to dla nas chyba bardzo istotna informacja i kierunek, o którym też powinniśmy myśleć i rozwijać się w tym kierunku, bo to też jest do zrobienia, a jednocześnie przełoży się na poprawę sytuacji w polskim sporcie.

Dwa słowa nawiązania do tego podziału, o którym dzisiaj tak dużo mówiliśmy. Tak naprawdę pan minister w swojej wypowiedzi potwierdził, że nie dokonano wielkiej reformy, tylko nazwano to, co istnieje od wielu lat. Ja się z tym zgadzam. Zawsze był podział na dyscypliny sportu, które dla nas są bardziej ważne i mają większe szanse na medale, szczególnie w IO. One miały większe dofinansowanie w stosunku do tych, które tych szans miały mniej. Problem polega na tym, że nazywając to, wrzucając w poszczególne koszyki poszczególne sporty spotkaliśmy się z problemem, o którym wspomniał pan poseł. Zarówno w samorządach, jak i w biznesie, tam, gdzie walczymy o sponsoring, natknęliśmy się na sytuację, że skoro centrala uważa, że jesteście nieważni, to dla nas też będziecie nieważni. To chyba było błędne, ale wydaje mi się, że powoli powinniśmy wygaszać tę sytuację, przestać używać takiej terminologii: złote, srebrne, brązowe i robić to w takim kierunku, bo inaczej nie można. Cały świat jest na tym oparty. Nie ma równości w sporcie. Jest docenianie tych, którzy odnoszą sukcesy, ale niekoniecznie poprzez tak formalne segregowanie tych sportów, nie dawanie czy zmniejszanie szans tym, którzy dzisiaj są w gorszej sytuacji. Podam przykład chociażby badmintona, o którym wspomniał pan minister. Został wrzucony do koszyka brązowego, a dzisiaj słyszymy informację, że jednak ten badminton jest wartościowy. Dogadaliśmy się ze związkiem, będzie dofinansowanie tej dyscypliny i jeśli jeszcze ruszymy z programami poprzez MEN, to okazuje się, że ten sport jest bardzo potrzebny i jest bardzo powszechny w Polsce, więc dlaczego znalazł się w tym koszyku brązowym, skoro dzisiaj jest taka informacja.

Jeśli chodzi o Okrągły Stół, to prezes Waśkiewicz – prezes Polskiego Związku Biathlonu jest jednocześnie wiceprezesem PKOl i został upoważniony przez kierownictwo PKOl do zabrania głosu w imieniu związków, a zabierał głos w tematyce, która wynikła ze spotkań ze wszystkimi prezesami polskich związków sportowych. On przekazywał informacje, które zostały zebrane po wystąpieniach prezesów związków dyscyplin olimpijskich, które przeprowadziliśmy przed Okrągłym Stołem, więc on miał tytuł i występował w imieniu całego środowiska polskich związków sportowych.

Nasz Okrągły Stół odbył się 6 marca. Uczestniczył w nim przewodniczący Ireneusz Raś, zresztą aktywnie, bo również zabrał głos. Ten Okrągły Stół tak naprawdę otworzył w PKOl pewien ciąg pracy, którą chcemy wykonać, żeby opracować pewne rekomendacje w wielu obszarach wokół sportu, które mogą przysłużyć się rozwojowi sportu czy poprawie sytuacji w sporcie. Dzisiaj zajęliśmy się trzema głównymi obszarami: legislacja w sporcie, finansowanie sportu i strategia sportu. Zostały powołane 3 zespoły. Przewodniczącą zespołu strategii jest pani minister Joanna Mucha, dlatego że chcemy, współpracować ze wszystkimi, byśmy razem jako środowisko sportowe opracowali dobre rozwiązania dla polskiego sportu. Dlatego o tym mówię, bo chciałem panie i panów posłów zaprosić, jeśli jest taka wola, do współpracy, ponieważ praca tych 3 zespołów tak naprawdę dopiero

się zaczęła. Dopiero jesteśmy po pierwszych spotkaniach i te zespoły przez najbliższe tygodnie, a być może nawet miesiące, będą pracować po to, żeby w swoich obszarach opracować te zagadnienia. Zachęcam i zapraszam do współpracy. Jeśli państwo jesteście na to gotowi, to proszę o kontakt i na pewno będziemy chcieli wykorzystać państwa wiedzę i doświadczenie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję bardzo. Jeszcze pan poseł Dolata.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS) – spoza składu Komisji:

Dziękuje bardzo. Ja oczywiście cieszę się, że dezyderat dotyczący badmintona, który został napisany przez parlamentarny zespół promocji badmintona i przyjęty przez Komisję, stał się dla pana ministra pretekstem do takiej szerszej refleksji na temat finansowania sportu i tych wszystkich kwestii. Jednak pan minister troszkę odszedł od meritum. Powtarzacie już któryś raz, że nazwano to, co było od wielu lat, że jest nierówność itd., ale właśnie to nazwanie to jest takie stygmatyzowanie. Myślę, że to, co powiedział pan Krzesiński, jest bardzo wartościowe. Trzeba by tak po cichu rzeczywiście odejść od używania tej terminologii…

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Nie będziemy się wycofywać ze strategii, którą wprowadziliśmy.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS) – spoza składu Komisji:

Nie, ale od używania, bo przecież sam pan minister powiedział, że użycie sformułowania „dyscypliny mniej ważne” nie jest zbyt szczęśliwe, więc być może należałoby te określenia jakoś stonować, użyć innych, bardziej szczęśliwych, które nie będą miały takiego pejoratywnego wydźwięku.

Chciałbym prosić pana ministra jeszcze o jedno. Pani minister Mucha też mówiła o tym, że jeśli chodzi o badminton, to były wahania zespołu, który przygotowywał ten podział, czy ma być w grupie srebrnej czy w brązowej. Ostatecznie znalazł się w brązowej. Z odpowiedzi na dezyderat wynika, że dopuszczacie możliwość awansu, ale byłoby dobrze, gdyby jednak pan minister to wyraził, zwerbalizował, bo to jest istotne i tego będziemy się trzymali, bo rzeczywiście tym dyscyplinom, które będą się rozwijały, które będą sprawne organizacyjnie i będą wyniki, powinno się dać właśnie taką możliwość pójścia w górę, bo to będzie mobilizowało. To będzie mobilizowało całe środowisko do tego, żeby jeszcze skuteczniej działać, a myślę, że pan minister to potwierdzi i to będzie w stenogramie z dzisiejszego posiedzenia Komisji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Już ostatnie dwa słowa, żeby nie przedłużać. Ja użyłem takiego słowa czy stwierdzenia, że oczywiście system jest otwarty i powtarzam, że jeśli będziemy widzieć, że związek, że ten przysłowiowy hokej na trawie…

Poseł Zbigniew Dolata (PiS) – spoza składu Komisji:

Badminton.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

…badminton itd. będzie realizował spójną koncepcję, strategię, na którą się umówimy, bo my cały czas czekamy na strategię od każdego związku, to oczywiście są tu przeszacowania. Jeśli innemu związkowi sportowemu nie wyjdzie na igrzyskach itd., to będzie on oceniany. Przypominam, że mimo tego, że niektóre sporty, które zalazły się w złotej grupie, ze względu na słabszy wynik w Londynie dostały 10 czy ileś procent mniej. To też jest jakby wyraz niezadowolenia resortu czy nas z osiągnięć na IO.

Ja się cieszę z jednego, proszę państwa, że chociaż te zaproponowane zmiany, wywołały jakąś burzę, dyskusję w środowisku, to zmobilizowały PKOl, zmobilizowały środowisko do dyskusji. Nagle Polski Związek Rugby przyszedł ze strategią itd. Widać, że jest potrzeba dyskusji w środowisku i pokazywania nowych rozwiązań. Inaczej byłoby

tak, jak było, że z roku na rok ta rozpędzona kula śniegowa gdzieś by się toczyła dalej, co każde 4 lata się rozbija, później jest wielka dyskusja, dlaczego jest tak źle i że z cyklu na cykl jest coraz gorzej, szukajmy rozwiązań itd. Potem znowu kula się rozpędza. Czas może to przerwać i wreszcie poważnie podyskutować na ten temat. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Bardzo proszę, ale proszę o krótką wypowiedź.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Króciutko. To dobrze, że doszło za drugim razem do spotkania z Polskim Związkiem Hokeja na Trawie, bo jeśli chodzi o pierwszy raz, to słyszałem, że eskapada z Poznania do Warszawy była nieudana. Pan minister zresztą wie, nie z powodu nieprzyjazdu prezesa, tylko z różnych powodów, nazwijmy to, innych, a zostawiam to już sumieniu pana ministra.

Mnie interesuje to, co pan mówił, że dzisiaj hokej na trawie jest w tej a nie w innej grupie, ale jest takie pytanie: czy w tym roku ze środków, które będzie miał do dyspozycji związek, ma szansę realizować udział we współzawodnictwie europejskim i światowym w tym cyklu imprez, które są związane z kwalifikacjami do IO na wszystkich szczeblach? Nie chodzi o to, czy on jest w trzeciej czy drugiej grupie, ale czy on ma szansę. Jak państwo powiecie, że zmniejszacie znacząco środki finansowe, co oczywiście nie pozwoli na to, żeby przygotować się do tego cyklu imprez i wziąć w nich udział, to oczywiście w ogóle zapomnijmy o udziale w IO. Dyscyplina, która nie będzie brała udziału w IO, nie będzie miała tylko 40 stadionów, ale w związku z tym, że została uznana przez ministra konstytucyjnego za mało istotną, nie będzie też wspierana przez inne podmioty publiczne. Dlatego myślę, że istotne jest poczucie stabilności co do celów, które proponują związki sportowe, a państwo je oceniacie. Oczywiście te cele muszą być realne i pod te cele przyznawane są również środki finansowe. Czy jest szansa, że w tym roku to są środki, które dają gwarancję uczestnictwa we współzawodnictwie europejskim i światowym, w tym również kwalifikacje do igrzysk?

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Teraz już ostatni raz odpowiedzi udziela pan minister i pan Krzesiński.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Jeszcze jedna rzecz. Kwalifikacje olimpijskie rozpoczynają się od 2014 roku, więc to nie jest tak, że już dzisiaj hokej czy reprezentacja ma być zmobilizowana.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Ale trzeba się przygotowywać.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Dobrze, ale bądźmy precyzyjni. Jak pan zadaje pytanie, to ja też odpowiadam precyzyjnie. Kwalifikacje zaczynają się od 2014 roku. W tym roku mają mistrzostwa Europy, zakwalifikowali się do wyższej grupy. Odbyła się dyskusja na temat właśnie potrzeby liczby dni szkoleniowych, które są niezbędne do dobrego przygotowania się. Kwalifikacje zaczynają się dopiero pod koniec roku, turniej, który ma swoje szczeble i system. Związek zwrócił się do nas o pomoc w jakimś zakresie. My analizujemy te dokumenty i pewnie dostaną jakąś pomoc. Podpisaliśmy umowę, tę, która obowiązuje z tymi środkami, które dostali w konkursie. Jeśli chodzi o te ekstra pieniądze na zwiększenie poziomu czy zakresu szkolenia itd., to o tym była u mnie dyskusja.

Ostatnie słowo. Właśnie o to chodzi, że ma być strategia i mamy sobie wyraźnie powiedzieć, na co stawiamy, w którym obszarze chcemy być silni. Dawanie każdemu po trochu, tak jak było troszkę do tej pory, nie ma żadnego sensu, bo nie przekonuje mnie, proszę państwa, argument, że to, że my nazwaliśmy, że to jest koszyk brązowy czy jakiś inny, spowoduje, że związek nie ma sponsora. Dlaczego? Dlatego że do tej pory hokej na trawie jak nie miał sponsora, tak nie ma, gimnastyka jak nie miała sponsora, tak nie ma i wiele innych dyscyplin, więc nie uprawiajmy polityki czy nie dorabiajmy teorii do ideologii, że nagle poprzez to, że resort zakwalifikował związek do grupy brą-

zowej, to biedny związek nie będzie miał sponsora. Hokej na trawie nie miał sponsora przez wiele lat i pewnie nie będzie miał.

Sekretarz generalny PKOl Adam Krzesiński:

Jeśli mogę, to króciutkie sprostowanie w sprawie Okrągłego Stołu. Oczywiście współpracujemy z ministerstwem bardzo ściśle i tutaj jest pełne zrozumienie, ale idea Okrągłego Stołu nie powstała na skutek ogłoszonej reformy, decyzji MSiT, tylko powstała już 20 października na posiedzeniu Rady Patronów PKOl. Tam powstała koncepcja zrobienia takiego spotkania międzyśrodowiskowego, a Rada Patronów jest właśnie złożona z przedstawicieli różnych środowisk zarówno wielkiego biznesu, świata nauki, jak i środowiska sportowego. Tam postanowiliśmy, że trzeba zrobić takie spotkanie, które dałoby możliwość rozpoczęcia pracy w wielu dziedzinach, które mają wpływ na polski sport. O ile dobrze pamiętam, to było na 3 miesiące przed ogłoszeniem decyzji przez panią minister, więc dużo wcześniej o tym myśleliśmy, ale dzisiaj ściśle współpracujemy i staramy się wspólnie dojść do dobrych wniosków. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję. Myślę, że to zaproszenie do współpracy posłów jest bardzo cenne. Myślę, że wielu z nas może podjąć taką działalność, bo jest interesująca dla posłów.

Proszę państwa, będziemy zbliżali się do końca. Chciałem podziękować za dobrą dyskusję panu ministrowi, gościom i państwu posłom. Uznajemy, że odpowiedź na dezyderat nr 12 przyjmujemy bez uwag w tym stanie rzeczy. Chciałbym zamknąć posiedzenie Komisji. Dziękuję państwu.